

## EKSPLOKACJA

*22 lutego Jacek Pałkiewicz, odkrywca źródła Amazonki, został uhonorowany medalem Peruwiańskiego Towarzystwa Geograficznego*

Szlaki wielkich odkrywców, jak Humboldt, Livingston czy Darwin, wciąż budzą wielkie emocje, ciekawość świata jest bowiem wpisana w psychikę człowieka od czasów niepamiętnych. Może właśnie dlatego dziś coraz głośniej brzmi zawołanie chóru malkontentów, ubolewających, że amatorzy eksploracji nie mogą już liczyć na dokonanie wielkich odkryć. Ze wszystkie białe plamy na mapach świata zostały już wypełnione treścią. Człowiek wyładował na Księżycu, poznaje głębiny oceanów i wysyła w przestrzeń kosmiczną satelity, bez wysiłku fotografujące każdy metr kwadratowy Błękitnej Planety.

Czy rzeczywiście XXI w. skazuje nas na podróże „wtórne”, w mrok przeszłości odsyłając dreszcz emocji towarzyszący odkrywaniu niezbadanych przestrzeni?

Jacek Pałkiewicz przyznaje, że Ziemia rzeczywiście stała się groteskowo mała. Nie zgadza się jednak z obiegowym, pełnym rozczarowania twierdzeniem, że wojażowanie przeżycone duchem przygody zostało uśmiercone przez ekonomiczną globalizację, zawieruchy militarne i zmiany kulturowe. Wierzy, że bramy nieznanego wciąż są ledwie uchylone na badawczych polach astronomii, biologii czy genetyki. – W niedostępnym interiorze amazońskiej selwy żyją jeszcze rozproszone grupy klanowe arredios, indios bravos, a na wyspie Nowa Gwinea wciąż odkrywa się nowe gatunki świata zwierzęcego – opowiada z bliskiemi w oku. Pomimo budzącej podziw technologii kosmicznej dylematy geograficzne wzbudzają ożywione dyskusje, a naukowcy wciąż mają wątpliwości, która rzeka jest najdłuższa, która niesie najwięcej wody, jaka jest powierzchnia jej dorzecza. Źródło Orinoko zostało zlokalizowane w połowie ubiegłego wieku, chińskiej Żółtej Rzeki zaledwie w 1985 r., a Mekongu – 16 lat temu. – To zdumiewające, że w końcu XX w. świat miał jeszcze mgliste i zagmatwane pojęcie o źródle Amazonki, najpotężniejszego systemu hydrograficznego świata – dodaje eksplorator. O zawłości tematu będącego przedmiotem niekończących się spekulacji świadczy zapis w Encyklopedii Britannica z roku 1992. Ogranicza się on do dwóch wierszy: „Najbardziej na zachód wysunięte źródło Amazonki leży wysoko w Andach, w odległości 100 mil od Oceanu Spokojnego”.

## Pachamama przy obelisku

Nic dziwnego, że Jacek Pałkiewicz, człowiek do bólu skrupulatny, nie przeszedł obojętnie obok tak enigmatycznej informacji. Rzucił Amazonii wyzwanie i przed 15 laty postanowił ostatecznie rozwiązać wątpliwości narosłe wokół miejsca narodzin Wielkiej Rzeki. Prace w zaginionej, niezmiennie od czasów stworzenia świata krainie, utrudniały porywiste wiatry, przenikliwe zimno, gradobicia, a także rozpalone słońce. Górska choroba soroche przyprawiała o piekielny ból rozsadzający głowę, osłabiała myślenie koncepcyjne. Każda czynność wymagała skupienia i długiego namysłu. Częste i głębsze oddychanie zwiększało odwodnienie organizmu. Jednak ambicja, wy-



# Tam, gdzie rodzi się Wielka Rzeka

KRZYSZTOF PETEK

trwałość i determinacja zdecydowały o sukcesie pionierskich badań. 16 lipca 1996 r. międzynarodowa ekipa, w której skład wchodził specjaliści polscy, włoscy, rosyjscy i peruwiańscy, zlokalizowała miejsce narodzin największej rzeki na świecie.

Jednak zwieńczenie trudu eksploratora miało miejsce dopiero 10 września 2011 r., kiedy na Górze Quehuisha w peruwiańskich Andach, w pobliżu strumienia Apacheta, uroczystie odsłonięto pomnik upamiętniający zlokalizowanie źródeł Amazonki. Na wysokości ponad 5 tysięcy metrów n.p.m., na granicy kontynentalnego działu wodnego, zbudowano kamienny obelisk, który zdobi pamiątkowa tablica z inskrypcją: „Aqui nace Amazonas el rio mas grande del mundo (Tu rodzi się Ama-

zonka, największa rzeka świata). Ustaliła to w roku 1996 międzynarodowa wyprawa naukowa kierowana przez Jacka Pałkiewicza”.

Sam pomnik powstał z inicjatywy Towarzystwa Geograficznego w Limie. Odpowiednią oprawę zapewnił uroczystości Guillermo Eloy Rojas Garcia, burmistrz Lari, miasteczka w dolinie Rio Colca. Sześć godzin wspinali się na szczyt członkowie lokalnej administracji publicznej, ludowy zespół artystyczny w tradycyjnych strojach, kapela przygrywająca na dawnych indiańskich instrumentach oraz liczna grupa okolicznych autochtonów uwielbiających świętować. – W pełnej barw i dźwięków uroczystości, zarezerwowanej dla szczególnych okazji – wspomina Pałkiewicz – celebrowano przeziąknięty teatralnością, silnie zako-